

Gruppa do spraw walki z kiczem. Malarscy buntownicy rodem z Istebnej

Data publikacji: 15.11.2022 7:30

Grupę Siedem stanowiło początkowo... ośmiu artystów. Jak zaznacza Piotr Jakubczak - jej założyciel i pomysłodawca - celem środowiska jest walka z kiczem i "discopolonizacją" sztuki, a także odcięcie się od jej współczesnych trendów. Przedsięwzięcie artystyczne swoje źródła ma w Istebnej.

Piotr Jakubczak mówi na wernisażu Grupy Siedem w warszawskiej Galerii Stalowej. Źródło: galeriastalowa.pl

- Pomysł powstał tutaj, w Dworze Kukuczka. Udało mi się zebrać kilku artystów, dla których największą wartością jest czyste malarstwo. Tak się złożyło, że wielu z nich - Monika Ślósarczyk, Jan Żyrek czy Robert Heczko - pochodzi z tych rejonów. Jest też Darek Miliński, Leszek Żagalski, Jan Szpyt, Jan Dubrowin, a dołączył do nas też Sylwester Chłodziński - rzeźbiarz z Poznania. Lista jest więc otwarta - wyjaśnia Jakubczak. **- To środowisko ludzi, których cechuje życie z malarstwa, dla malarstwa i przez malarstwo. Mogą jednak do nas dołączyć także muzycy, rzeźbiarze, wszyscy ci, którzy deklarują sprzeciw wobec - powiem banalnie - disco polo** - dodaje.

Buntownicy, którzy łączą

Grupa Siedem łączy nie tylko artystów, ale też miejsca.

- Udało mi się połączyć trzy galerie w Polsce - Galerię Stalową w Warszawie, Sopotką Galerię Sztuki i Galerię Tadeoart w Bielsku-Białej. Namówiłem ich do współpracy, zmusiłem praktycznie, i wbrew pozorom trzy konkurencyjne wobec siebie galerie zaczęły działać razem. Wydaliśmy album, przygotowujemy cykl wystaw - mówi Jakubczak.

Artyści stawiają na spontaniczność i improwizację.

- Nie jesteśmy cyrkiem objazdowym, który z tym samym programem jeździ po Polsce. Każda wystawa jest inna, my sami często nie wiemy, co dokładnie będziemy pokazywać. Ma być po prostu niegrzecznie. Jesteśmy buntownikami, odcinamy się od współczesnych trendów w sztuce, takich jak realizm magiczny. Ma on kilku genialnych malarzy, jednak ostatnio wielu autorów kładzie w nim nacisk na tandetę - twierdzi pomysłodawca formacji.

Wybrane obrazy Roberta Heczki, Piotra Jakubczaka i Jana Żyrka - kliknij, aby powiększyć i pokazać szczegółowy opis.

Misja ponad podziałami

Artystów Grupy Siedem dobrze zna Łukasz Radwan, tytuujący się jej "ojcem duchowym". To były wieloletni szef działu kultury tygodnika "Wprost", artysta i krytyk sztuki, znany też z anten stacji TVN i TVN24.

- Znam większość z nich praktycznie od ponad 30. lat. Bardzo im kibicuję - to, co obecnie dzieje się w sztuce jest dalekie od moich marzeń. Całe życie starałem się edukować Polaków, pokazywać im, czym sztuka jest, jak powinna wyglądać. Niestety dzięki nowoczesnym technikom wielu hochsztaplerów może udawać artystów, malarzy - uważa.

Nasuwa się jednak podejrzenie, że działania grupy autorów o buntowniczym nastawieniu mogą dzielić środowisko twórców na tych "sztucznych" i "prawdziwych".

- A czy kupujemy fałszywe dolary od cinkciarza z wizerunkiem Myszki Miki? - pyta Radwan. - A ludzie kupują taką sztukę, pozbawioną jakiegokolwiek wartości. Ona ma być prawdziwa, wykonana przez człowieka jego własną ręką, a nie zaplanowana, zaprojektowana, wydrukowana, podmalowana i sprzedana jako prawdziwa. Każdy wyrób stworzony przez człowieka będzie cenniejszy, niż ten zrobiony przez komputer czy maszynę - przekonuje.

"Disco polo jest prawdziwsze"

- Grupa Siedem jest wkurzona na taką rzeczywistość. Tu nawet nie możemy mówić o "discopolonizacji" sztuki - moim zdaniem disco polo jest prawdziwsze niż to, co często za grube miliony sprzedawane jest na aukcjach. Każdy wie, jaka ta muzyka jest i do kogo jest adresowana. Nie udaje przecież Chopina. A tu niektórzy udają Leonarda da Vinci i jeszcze się tym chwala - stwierdza Radwan.

Grupa już trzy razy mogła się zaprezentować przed publicznością. - ***Pierwsza wystawa odbyła się w czerwcu w Sopocie, drugą mieliśmy tutaj w Istebnej, trzecia - w Galerii Stalowej w Warszawie, a kolejną organizujemy w Częstochowie w Konduktorowni*** - kończy Jakubczak.

KR